



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

ИТАНЦИЯ.

Газета политическая, социальная, экономическая и литературная

Poświęcony sprawom miejscowym

1 DĄBROWSKIEGO

Cena 3 kop.

PRENUMERAT
 Wiosna 1909 r. 12 numerów 120 kop.
 Lata 1908 r. 12 numerów 120 kop.
 Wiosna 1907 r. 12 numerów 120 kop.
 Wiosna 1906 r. 12 numerów 120 kop.

Representantem „Gonia” w Częstochowie jest p. Jan Dziekan, ul. Dębinki przy stacji D. Z. W. W. dom Szpigelmana.

W teatrze
 Dziś obraz żywy
 Mówiące.

„PA”
 II Aleja

Oko-Perlin Dentysta
 Teatralna № 13.
 przyjmuje codziennie od 10 rano do 1 i od 2 do 6 po południu. Wprawia zęby sztuczne na zlocie bez podniebienia, oraz przyjmuje niezamownych od 9 do 10 rano bezpłatnie.

Lekarz Dentysta Artur Broniatowski
 przyjmuje codziennie od 9—1 i od 3—7 po poł. Aleja № 8, pierwsze piętro, dom p. Rygockiej. Choroby zębów i jamy ustnej. Plomby. Zęby sztuczne bez podniebienia na kauczuku i w zlocie.

Lekarz dentysta Grejniec
 przyjmuje codziennie od 10 rano do 1 i od 2 do 7 po południu. Choroby zębów i jamy ustnej. Plomby. Zęby sztuczne bez podniebienia na kauczuku i w zlocie. Aleja № 10, dom p. Rajchrowej, gdzie skład apteczny p. Neufelda, telefon № 108.

Opieka nad wychodźcami.

Otrzymujemy z prośbą o wydrukowanie: Rolnictwo nasze, pomimo niekorzystnych przyrodzonych i ekonomicznych warunków, rozwija się na ogół pomyślnie, mając za sobą jeden potężny czynnik, którego brakowało sąsiednim konkurencyjnym krajom, t.j. łatwości o dobrego robotnika. Obecnie stosunki robotnicze zmieniły się bardzo na niekorzyść. Rolnictwo bowiem naszymu, budzącemu się z dawnego zasypu i dążącemu do intensywnej kultury, zabrakło w wielu okolicach rąk do pracy, zabrakło więc tego czynnika, bez którego dalszy rozwój nie jest możliwym.

Powód tego braku rąk jest potrójny:
 1) Masowa nieregulowana emigracja do Prus; 2) Nierównomierne i bezplanowe nagromadzenie się ludności rolniczej w różnych okolicach kraju; 3) Apatja ludu w okolicach zafalowanych i biednych, oraz brak inicjatywy do poprawienia sobie bytu przez usilniejszą pracę.

Dla tych powodów wytworzyły się w kraju niernormalne i niezdrowe warunki zarówno dla pracowników jak i pracodawców. Gdy bowiem w wydłunionych przez wychodźstwo okolicach robotnika albo wcale dostać nie można, albo płatnie mu trzeba ponad rzeczywistą wartość jego pracy—w innych częściach kraju przeludnionych i biednych, praca jest niedocena-

Wielkie kinematograficzne przedstawienie
DWA RAZY w tygodniu.
 5 do 11 wieczór, w niedziele i święta od 3 po poł.
 1. „Złoty wiek”; 2. „Dziś obraz żywy”; 3. „Mówiące”; 4. „Złoty wiek”; 5. „Dziś obraz żywy”; 6. „Mówiące”; 7. „Złoty wiek”; 8. „Dziś obraz żywy”; 9. „Mówiące”; 10. „Złoty wiek”; 11. „Dziś obraz żywy”; 12. „Mówiące”.

Pracowni i sprzedaż „Gonia” w Częstochowie: ul. Dębinki przy stacji D. Z. W. W. dom Szpigelmana.

Wielkie kinematograficzne przedstawienie
DWA RAZY w tygodniu.
 5 do 11 wieczór, w niedziele i święta od 3 po poł.
 1. „Złoty wiek”; 2. „Dziś obraz żywy”; 3. „Mówiące”; 4. „Złoty wiek”; 5. „Dziś obraz żywy”; 6. „Mówiące”; 7. „Złoty wiek”; 8. „Dziś obraz żywy”; 9. „Mówiące”; 10. „Złoty wiek”; 11. „Dziś obraz żywy”; 12. „Mówiące”.

były należycie zabezpieczone. W tym celu określono możliwe ściśle obowiązki najemników i pracodawców, oraz wprowadzono przepisy, umożliwiające zabezpieczające jedną i drugą stronę od łamania warunków umowy.

Zorganizowawszy w ten sposób swe cele i metody pracy, zwracamy się zarówno do pracodawców, jak robotników z gorącą prośbą o poparcie w ich własnym interesie naszej działalności. W pierwszym zaś zadaniu liczyć będziemy na moralne poparcie Szanownego Duchowieństwa, które, pozostając w codziennej styczności z ludem, będzie mogło zapoznać z celami instytucji, nie tylko nie pobierającej żadnej opłaty od robotnika, lecz nadto pragnącej szerzej przyjść mu z pomocą.

W skład Zarządu Wydziału wchodzi p. Maksymilian Bienkowski, ks. Wacław Błhizński, Ludwik Chełmicki, ks. Marceł Godłowski, Witold Garczyski, Ludwik Górski, Jerzy Góścicki, Czesław Jankowski, Marjan Kufierski, Modest Popławski, Klemens Znamięcki.

Historja Bakaja.

Mienszów zamieścił w „Nowoj Wremia” ciekawe szczegóły dotyczące oskarżyciela Azewa przed rewolucjonistami, agenta-prokuratora Bakaja, którego głównym terenem działalności była Warszawa.

Bakaj z zawodu fideusz, działał początkowo w Ekaterynostawu, jako wybitny członek partji socjal-rewolucjonistów; aresztowany przyszedł do wszystkich i wstąpił w charakterze agenta do tajnej policji. Zauważył się z nim znany Sergiusz Zabotow i oficer zaradmerji Peterson, który wysłany został na podziemiu dla usmierzania rozruchów włościańskich. Bakaj oddał mu bardzo poważne usługi w sprawach wyśledzenia agitatorów rewolucyjnych.

„W tym właśnie czasie — pisze Mienszów — postanowiono zorganizować oddział „ochrony” warszawskiej. Do Warszawy wysłano robotnika Petersona, a najbliższym jego współpracownikiem dla śledzenia działalności „Bandu” w Polsce wyznaczony został Bakaj. Przewrotny i zręczny Bakaj wykazał wiele energii w śledzeniu organizacji „Bandu”. Gdy Peterson został mianowany naczelnikiem ochrony warszawskiej, Bakaj pracował jako nadatowy dietarusz, zawiadujący agenturą. Wkrótce stało się jasne, że istotnym naczelnikiem „ochrony” jest nie Peterson, a Bakaj. Peterson był człowiekiem pod każdym względem słabym, niezdecydowanym przekonaniem, że rewolucja jest niezwykłą, drzącym o swoje życie. Tylko dzięki wachemuowemu wówczas Zabutowi, Peterson trzymał się na stanowisku (następnie został uwolniony), ale za niego sumiennie pracował Bakaj; aresztowania i rewizje odbywały się w najlepszym. Tak trwał do połowy 1905 roku, Petersona transferowano do Moskwy.

Bakaj za swą energiczną służbę otrzymał

RYDZEWSKI i S-ka
 Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

Polecam Maszyny parowe, lokomobile, silniki gazowe, instalacje elektryczne na oświetlenie i przenoszenie siły mechanicznej.
Przewodniki i materiały elektryczne stałe w znaczących zapasach na składzie. Miedź po cenach giełdowych.

CENA OGŁOSZEN.
 Za jeden wiersz lub jego miejsce w 1-szej stronie 20 k., na IV-jej 10 k. Wyklamki i nekrologia za wiersz 20 k. Należąca za wiersz 50 kop. (ogłoszenia drobne po 2 kop. za wiersz).

Pracowni i sprzedaż „Gonia” w Częstochowie: ul. Dębinki przy stacji D. Z. W. W. dom Szpigelmana.

Pracowni i sprzedaż „Gonia” w Częstochowie: ul. Dębinki przy stacji D. Z. W. W. dom Szpigelmana.

Pracowni i sprzedaż „Gonia” w Częstochowie: ul. Dębinki przy stacji D. Z. W. W. dom Szpigelmana.

Pracowni i sprzedaż „Gonia” w Częstochowie: ul. Dębinki przy stacji D. Z. W. W. dom Szpigelmana.

Pracowni i sprzedaż „Gonia” w Częstochowie: ul. Dębinki przy stacji D. Z. W. W. dom Szpigelmana.

Pracowni i sprzedaż „Gonia” w Częstochowie: ul. Dębinki przy stacji D. Z. W. W. dom Szpigelmana.

Pracowni i sprzedaż „Gonia” w Częstochowie: ul. Dębinki przy stacji D. Z. W. W. dom Szpigelmana.

Pracowni i sprzedaż „Gonia” w Częstochowie: ul. Dębinki przy stacji D. Z. W. W. dom Szpigelmana.

Pracowni i sprzedaż „Gonia” w Częstochowie: ul. Dębinki przy stacji D. Z. W. W. dom Szpigelmana.

Wykonawca: p. Jan Dziekan, ul. Dębinki przy stacji D. Z. W. W. dom Szpigelmana.
 Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski Kruszyński Proszowski Częstochowie.

range registratora kolegialnego i został zaliczony na służbę państwową, jako urzędnik do szczególnych poleceń przy wydziale „ochrony”. Nowy prezydent Bakaj, pułkownik Szewiakow, starał się emancypować z pod wpływów swego podwładnego, ale spotkał się z takimi przeszkodami stworzonymi przez Bakaję, że zmuszony był przejść na inną posadę.

Na miejsce Szewiakowa przyszedł energiczny pułkownik Zawarzin. Odkrył on w działalności Bakaję coś tak nieprzyzwoitego, że Bakaj podał się do dymisji, uzyskawszy w departamencie politeji znaczne wsparcie. Okazało się, że Bakaj wraz z zydami Pinkiertem i Zilberbergiem (z nich pierwszy—pozbawiony prawa zamieszkiwania w Warszawie—kontrabandyzista) zorganizował bandę szantażystów. Upatrzywszy sobie młodych żydów z mniej lub więcej zamożnych, Pinkiert i Zilberberg podzucali literaturę nielegalną, a Bakaj dokonywał rewizji i aresztowań.

Na drugi lub trzeci dzień do rodziców aresztowanych zjawiali się Pinkiert i Zilberberg i proponowali za pewną sumę uwolnić aresztowanych.

Szlachetna trójka, według słów informatora Mienszikowa, zgromadziła niejedną dęsiatkę tysięcy w kasach banku państwowego. Bakaj na imię własne, na imię żony i teściowej, posiada w banku około 20,000 rb. W ciągu ostatnich 2—3 miesięcy swojej służby w Warszawie, widząc, że machinacje jego zostały wykryte, Bakaj postanowił znowu przerzucić się do rewolucji, która jak gdyby brała górę wówczas.

Ażby zrehabilitować się w oczach rewolucjonistów, Bakaj zawiązał stosunki z redakcją „Bytłoje” i złożył zaopatrzyć Burcewa w wiele dokumentów tajnych skradzionych i skopionych z warszawskiego wydziału „ochrony”.

Tyle informacji Mienszikowa. Zkąd inąd wiadomo, że ogłoszona w polskich pismach socjalistycznych lista 50 przeszło agentów-prokuratorów, których zadaniem było śledzenie polskich partii socjalistycznych, dostarczona została właśnie przez Bakaję w chwili gdy przerzucił się on do obozu rewolucjonistów. Na liście tej, jak wiadomo znajdowało się również nazwisko znanego Stanisława Brzozowskiego.

Kronika miejska.

Z wystawy. Wczoraj o godz. 4 pp. odbyło się posiedzenie sekcji higienicznej w sprawie zjazdu higienistów i muzeum hyg. z udziałem prezesa warszaw. Tow. higien. dr. Polańca, prezesa sekcji, oddziału dr. Czajkowskiego i miejscowych członków. Uchwalano odbycie zjazdu d. 19 i 20 września b.r.

Opłaty celne. Preliminarz dochodów departamentu opłat celnych powiększyła komisja budżetowa Dumy o 2 miliony rubli, czyli do 281, 898, 300 rb., wydatki zmniejszono o 194000 rb. czyli do 9,798,107 rb.

Odczyt śródowny p. Grzymały Siedleckiego, odbył się mający o godz. 7-jej wiecz. w sali „Lutni” zapowiadana się niezwykle interesująca. Znany z umiejętnego opanowania przedmiotu prelegent mówił będzie tym razem „O dramacie poetyckim w Polsce”. Temat ogólny obejmujący poszczególne tytuły następujące: Kochanowskiego, „Odprawy posłów”, „Dramaty historyczne” pseudo klasyczne Pełiński, Chodkiewicz, Wężyk, Walka o dramacie klasycyzmu z romantyzmem, Pojęcia dramatu poetyckiego w romantyzmie, Dramatyczność „Dziadów”, Reformatorstwo słowa w dramacie poetyckim, Stanowisko Krasńskiego. Dramat poetycki polski jako zapowiedź późniejszych prądów europejskich, Słowacki wobec Szekspira, Słowacki—Maeterlucck.

Ruch pasażerski. Skutkiem nowej taryfy osobowej znacznie się zmniejszyła ilość podróży w pociągach kurjerskich. W ciągu drugiej połowy 1908 roku przejechało w pociągach kurjerskich 11 845 podróży; w tym samym okresie r. 1907 przejechało 18,705, czyli prawie o 30 or. mniej.

Jedna z plag naszych. Wiadomo jest rzeczą dla mieszkańców Częstochowy, że dorożki nasze są brudne, szkapcy nędzne, a dorożkarze niedorzeczni dla publiczności i nigdy nie zadowoleni z zapłaty, mimo to, iż posiadają takse. Z pierwszemi dwoma zarzutami z konieczności musimy się pogodzić, natomiast niegrzeczność i chciwość dorożkarzy powinna być stanowczo ukarana i karana. Tymczasem to ostatnie nie zawsze daje się w czyn wprowadzić. Oto w jednym z tutejszych urzędów policyjnych, mimo przyprowadzania do niego dorożkarza, wymagającego, większej ponad takse zapłaty, zamiast sporządzić odpowiedni protokół, polecono pasażerowi napisać „oświadcze-

nie” („zawleśnię”). Pasażer nie mając czasu do stracenia wolał zapłacić dorożkarzowi żadaną kwotę niż bawić się w pisanie. System ten nie wytrzymuje krytyki, gdyż trzeba wziąć pod uwagę, że nie wszyscy pasażerowie potrafią w Częstochowie... pisać, a jednak żaden z nich nie chciałby być wyzykiwanym przez dorożkarza.

Zoologia w teatrze. Przedstawienia zoologiczne w teatrze nie doszły, na szczęście, do skutku, gdyż dyrekcja kinematografu w ostatniej chwili nie zgodziła się na występy czrkowe.

Kradzież. Z mieszkania p. Edwarda Kędzierskiego w domu № 60 w III Alei, złodzieje dostawczy się do mieszkania za pomocą podobionego kłucza, skradli 50 rb. gotówką oraz różnych rzeczy wartości 18 rb.

W sprawie oświetlenia i tramwajów elektrycznych w Częstochowie.

Odpowiedź p. Warskiemu.

Szanowny Panie Redaktorze!

W celu dania odpowiedzi p. S. Warskiemu, słusznie interesującemu się wysokością opłaty, jaką ponosić będzie kasa miejska za oświetlenie ulic według nowej taryfy, prosimy uprzejmie o łaskawe zamieszczenie na łamach „Gońca” niniejszej wzmianki.

1) Siła prądu łukowej lampy, dającej światła 1000 świec równa 9 amperów, ponieważ za amperogodzinę jednej lampy kasa miejska ma płacić 0.6 kop. przeto koszt oświetlenia jednej 9-0 amperowej lampy wynosić będzie $9 \times 0.6 = 5.4$ kop. na godzinę, czyli koszt oświetlenia jednej lampogodziny wynosi 5.4 kop.

Na bocznych ulicach projektowane są lampy 6-10 amperowe, dające światło o sile 600—700 świec. Koszt lampogodziny oświetlenia takiej lampy wyniesie: $6 \times 0.6 = 3.6$ kop.

2) Przyjmując, iż lampy w liczbie 120 są 9-0 amperowe, projektujemy aby wszystkie lampy paliły się do 12-jej godziny w nocy, a po tej godzinie aż do rana połowa. Każda lampka, paląca się całą noc pali się w ciągu roku 3500 godzin, czyli 60 lamp 210,000 lampogodzin. Lampka, paląca się do godziny 12-jej w nocy w ciągu roku pali się 1750 godzin czyli 60 lamp dają $1750 \times 60 = 105,000$ lampogodzin, co w ciągu całego roku wyniesie $210,000 + 105,000 = 315,000$ lampogodzin, ponieważ koszt jednej lampogodziny oświetlenia wynosi 5.4 kop. koszt więc całorocznego oświetlenia ulic równa się ilości lampogodzin w ciągu roku mnożony przez koszt oświetlenia jednej lampogodziny czyli 5.4 kop. $315,000 \times 5.4 = 17,000$ rub.

3) Koszt oświetlenia 70 lamp obecnie oświetlających miasto wynosi 16,900 rb.

4) Koszt oświetlenia ulic pokrywa kasa miejska, powiększając w pewnym stosunku podatek miejski.

Racz przyjąć wyrazy poważania i szacunku.

C. Apanowicz inż.

Telegramy.

Zabójstwo w Warszawie.

Warszawa, 8 TAP. 6 oma wystrzelami zabit na ul. Brzozowej młodzieńca niewiadomego nazwiska.

Cenne dokumenty.

Tyflis 8 TAP. W pow. haryjskim znaleziono dwa pisma cesarzowej Tamary, odnoszące się do XII-go wieku; na jednym znajduje się oryginalny podpis cesarzowej, zostało ono pochwycone celem otrzymania wykupu.

Powodzie w Niemczech.

Berlin 8 TAA. Z różnych miast donoszą o powodziach, zatonoło 7 ludzi.

Falszerze pieniędzy.

Moskwa 6 TAP. Wykryto 2 bandy fałszerzy pieniędzy. Aresztowano 6 osób.

Zamordowanie sędziego śledczego.

Woronież 7 TAP. Dais wieczorem znaleziono na ulicy w stanie nieprzytomnym z rozbitą czaszką sędziego śledczego Przyborowskiego. Jak się zdaje napadu na sędziego dokonano w celu grabieży. Zrabowano mu czapkę, palto i portmonek.

Nastrój wojenny.

Białogród 7. Z powodu różnicy zdań pomiędzy rządem serbskim a Peterskurgiem, nastrój wojenny się wzmacnia. Wybuch wrogich kroków spodziewany jest w kwietniu. Do tego czasu Serbia ukończy swoje zbrojenie.

Zbrojenie się Turcji.

Saloniki. Z powodu groźnego położenia na granicach Turcji władze wojskowe wydały rozkaz natychmiastowego powołania rezerw pod

Wojska linjowe popieszczenie stawiane są na stopie wojennej.

W Czechach.

Praga 7. Powracającemu tu z Wiednia Kłofaczowi (który kierował w parlamencie obrastają podczas obrad nad ustawą językową „Przyp. Red.” ludność urządziła wielką owację. Witano go na dworcu około 5,000 osób. Demonstranci na ramionach wnieśli Kłofacza do miasta.

Praga 7. Położenie jest bardzo poważne. Niemcy żądają „oktrojowania” ustawy językowej.

Trzęsienie ziemi.

Tyflis 7 TAP. W Tyflisie o godz. 5 m. 58 dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, trwające 10 sekund. Trzęsienie poprzedziły dwa silne uderzenia podziemne, drugie silniejsze od pierwszego. W mieszkaniach chwiały się meble. Ludnością owdadniana panika.

Cholera.

Petersburg 8 TAP. W ciągu doby ubiegłej zachorowało tu na cholere 9 — zmarło 8 osób.

Z kroniki nadzieje.

Petersburg 8 TAP. Rada miejska rozważywszy propozycję ministerjum spraw wewnętrznych w kwestji pociągnięcia do sądu członka rady Okoszkowicza, Jacyny i techników miejskich Andersena, Korzuchina i Weinberga w sprawie nadużyć przy remoncie bulwaru—uchwaliła oskarżenie przeciw pierwszym trzem złożyć prokuratorowi.

Turcja otrzyma 150 milionów.

Konstantynopol 8 TAP. Rada ministrów, po rozważeniu propozycji rządu rosyjskiego w sprawie załodzenia sporu turecko-bułgarskiego, oceniającej pretensje Turcji do Bułgarii na sumę 150 milj. franków, — uchwaliła zgodzić się na powyższą propozycję.

Berlin 8 TAP. „Nord. D. Al. Ztg.” pisze, że propozycja Rosji w sprawie załodzenia sporu między Turcją a Bułgarią została z sympatją przyjęta przez gabinety europejskie nie wyjąwszy Niemiec i Austrii.

Ustąpienie Kokowcewa.

Petersburg 8 TAP. Według pogłosek minister skarbu Kokowcew opuszcza swe stanowisko.

Pożar.

Petersburg, 8 TAP. Olbrzymi pożar strawił oddział fabryki likieru Bekmana. Straty wyniosły 50,000 rb.

Zmiazdżony przez pociąg.

Kazań, 7 TAP. Wice prokurator Korolew i sędzia śledczy Romanow, jadąc saniami przez tor kolejowy, zostali najechani przez parowóz manewrujący. Romanow ma obcięte nogi, Korolew mocno pokaleczony. Romanow zmarł.

Wyrok na Frederiksa.

Petersburg 7 TAP. Dział o godz. 6 wiecz. sąd wydał wyrok w sprawie bar. Frederiksa, na zasadzie którego oskarżony zostaje zwolniony ze służby na zasadzie art. 67 kod. karnego, skazany na zapłatę 10,000 rb. w razie zaś niemożności na więzienie na rok jeden.

Różne.

Młynarstwo. Przy ministerstwie przemysłu i handlu rozpoczęło wkrótce swe prace międzywydziałowa komisja, która ma rozwarzyć podanie młynarzy rosyjskich o udzielenie im ug przy wywozie mąki zagranicę. Chodzi o to, że Rosja, wywożąca ogromną ilość zboża w ziarnie, prawie niema eksportu mąki. Konsumenci bowiem zboża rosyjskiego — Anglja i Niemcy, popierają nadzwyczajnie swoje młynarstwo, eksporterzy zaś zboża—Ameryka i Węgry, robią ulgi celne przy wywozie mąki. W takich warunkach konkurencja z nimi młynarzy rosyjskich jest bardzo utrudniona.

O grobowiec Bolesława Śmiałego w Ossyaku. W sali archiwum miejskiego w Krakowie odbyło się zebranie, zwołane inicjatywą Towarzystwa miłośników historii i zabytków Krakowa. Zebraniu przewodniczył konserwator dr. Tomkowicz. Na porządku dziennym była sprawa opieki nad grobowcem Bolesława Śmiałego w Ossyaku, nad którą przeprowadzono długą i wszechstronną dyskusję. Uchwalono jedomyślnie zawiązać komitet obywatelski, który miał na celu rozciągnięcie pieczy nad pomnikiem, oraz wydać odezwę do społeczeństwa z wezwaniem do składek na ten cel. Skoro tylko kwestje formalnej natury będą załatwione, co stanie się w ciągu 2 lub 3 tygodni, odezwa zostanie opublikowana. Wreszcie przyjęty został wniosek, aby odnieść się do redakcji pism polskich, aby przyjmowały na cele powyższe datki od czytelników.

WIECZORY POWIĘSOCIOWE.

Dodatek (9-ty) „Gońca Częstochowskiego“.

Maurice Leblanc.

ARSENIUSZ LUPIN'A.

niezwykłe przygody.

Przekład **Kazimierza C.**

(Ciąg dalszy.)

— Niema innej.
— Idzie ci zapewne o pieniądze. Ile chcesz?
— Dziesięć tysięcy.
— Panie Andermatt! Czy listy te warte są dla pana dziesięć tysięcy?
— Tak—odparł bankier twardo.

Varin zamknął szafę, z widocznym wstrętem wziął do ręki siódmą kierową, przyłożył ją do miecza naprzeciwko rękojeści, zupełnie w tym samym miejscu, co pierwej. Następnie wkładał sztyki do otworów wszystkich serduszek. Sprężyna odskoczyła tak samo jak poprzednio, tym razem jednak—rzecz dziwna—obrótła się dokoła osi tylko część ściany, odsłaniając małą szafeczkę, urządzoną w drzwiach dużej szafy.

Znajdowała się tam paczka listów. Związanych sznurkiem i opieczętowanych. Dasprzy wziął ją z rąk Varin'a i, zwracając się do pana Andermatta, zapytał:

— Czy czek już gotów?

— Tak.

— Masz pan ze sobą dokument, uzupełniający plan torpedowca... dokument, który Ludwik Lacombe doręczył panu ostatniego wieczoru?

— Tak.

Zamiana się dokonała. Dasprzy schował do kieszeni otrzymany dokument, wraz z częścią. Następnie wręczył panu Andermattowi paczkę listów.

— Masz więc pan to, czego pragnąłem.

Bankier zawał się chwilę, jak gdyby się obawiał dotknięcia tych kartek przeklętych, których poszukiwał z taką zaciętością. Potem wziął je ruchem nerwowym.

Tuż obok siebie usłyszałem jęk. Ująłem panią Andermatt za rękę: była jak lód zimna. Dasprzy rzekł do bankiera:

— Zdaje mi się, że rozmowa nasza już skończona. O, proszę pana... żadnych podjękowań. Przypadek jedynie zrzucił, że mogłem być panu użytecznym.

Pan Andermatt odszedł. Unosił ze sobą listy swej żony do Ludwika Lacombe.

— Doskonałe!—zawołał Dasprzy zachwycony. Wszystko się ułożyło wymiennie. No, a teraz skończmy nasze rachunki, towarzyszu.

— Masz ze sobą papiery?

— Są wszystkie.

Dasprzy przejrzał je uważnie, poczem schował do kieszeni.

— Doskonałe. Dotrzymałeś słowa...

— Lecz...

— Cóż takiego?

— Czeka na pieniądze.

— No, masz tupeł, pocziwczel!—Jako?—ośmielił się upominać?

— Upominam się o to, co mi się należy.

— Jako? Należy ci się coś za papiery, które skradłeś?

Varin stracił zupełnie panowanie nad sobą. Drżał z gniewu. Oczy krwią mu nabiegły.

— Pieniądze... dwadzieścia tysięcy franków—wyjął.

— To niemożliwe... Już mają swe przeznaczenie...

— Pieniądze!...

— Ależ, bądź rozsądny i zostaw sztylet w spokoju!

Schwycił go za ramię tak gwałtownie, że Szwajcar zaryczał z bólu. Poczem dodał:

— A teraz, ruszaj stąd! Świeże powietrze cię uspokoi. Chcesz może, żebym cię odprowadził? pójdziemy przez nieużytki i pokażę ci kupę gruzu, pod którym!

— To nieprawda... nieprawda!...

— Ależ tak, prawda najświętsza. Złamał właśnie pochodni prostokątna blaszka z czerwonymi znakami, którą ci przed chwilą pokazywałem. Ludwik Lacombe nie pozostał się z nią na chwilę... przypomniał sobie. — Ty i twój brat zakopaliście ją razem z trupem... i wielu innymi rzeczami, które niewątpliwie, zainteresują mocno Sprawiedliwość...

Varin zakrył twarz zaciśniętymi z wściekłości pięściami. Wreszcie wykrztusił.

— Niech i tak będzie...—Jestem oszukany.

Nie mówmy o tem więcej. Jedno słowo tylko... pragnąłbym wiedzieć...

— Słucham...

— W szafie... w tej pięknej szafie... znajdowała się szkatulka...

— Tak.

— Gdy pan wszedłeś tutaj w nocy z 22 na 23 ci czerwca, czy szkatulka była tu jeszcze?

— Tak.

— Co zawieriała?

— Wszystko, co bracia Varin do niej złożyli, wcale ładną kolekcją drogich kamieni, pereł i brylantów, pozbieranych tu i owdzie przez obu braci.

— I pan ją zabrałeś?

— Do licha! postaw się na mojem miejscu!

— A więc... brat mój się zabił, gdy się przekonał o zniknięciu szkatulki...

— Prawdopodobnie. Zniknięcie korespondencji waszej z majorem von Liebu nie byłoby wystarczającym. Ale brak szkatulki... Czy to już wszystko, o co mnie chciałeś zapytać?

— Jeszcze słówko: nazwisko pana?

— Mówisz takim tonem, jak gdybyś zamyslał o odwecie?

— Do diabła! Fortuna kołem się toczy.

Dzisiaj pan jesteś silniejszy, a jutro?

— Jutro ty!

— Liczę na to. A więc, nazwisko pana?

— Arseniusz Lupin.

— Arseniusz Lupin?

Zachwiał się, jak gdyby ogłuszony męczugą. Zdawało się, że dwa te wyrazy odjęły mu wszelką nadzieję. Dasprzy zaczął się śmiać.

— Ha! ha! ha! Wyobrażasz sobie zatem, że pierwszy lepszy, Durand lub Dupont potrafiłby tak poprowadzić sprawę! Uspokój się, na to potrzeba było co najmniej Arseniusza Lupin. No, a teraz, gdy już wiesz wszystko, szukaj się do odwetu. Arseniusz Lupin będzie cię oczekiwał.

Bez słowa wyrzucił go za drzwi.

* * *

— Dasprzy, Dasprzy!—wciąłem bezwiednie powtarzając nazwisko, pod którym go poznałem.

Odsunąłem aksamitną zasłonę.

Podbiegł.

— Co takiego? Co się stało?

— Pani Andermatt zemdlła.

Dał jej do oddychania sole trzeźwiące i, cucąc troskliwie, pytał:

— Cóż to się stało?

— Listy—odparłem—listy Ludwika i Lacombe oddałeś jej mówili...

Uderzył się w czoło.

— Sądziła, że byłem zdolny to uczynić.

prawda, po tem wszystkim, co widział, mogła uwierzyć... Jakżéż ze mnie głupiec!

Pani Andermatt tymczasem odzyskała przytomność i przystychiwała mu się chwiei.

Wyjął z pugilaresu małą paczkę, jak dwie kropkle wody podobną do tej, którą doręczył panu Andermattowi.

— Oto pani listy prawdziwe.

— A... tamte?

— Tamte... tamte... przepisane są tej nocy przezemnie... i przezemnie ułożone starannie.

Odczytując je małż pani, będzie tem więcej uszczęśliwiony, że na myśl mu nawet nie przyjdzie możliwość podstawienia.

Wszystko się stało w jego oczach.

— Charakter pisma...

— Ba... niema naświadczenia pisma, któreby się naśladować nie dało!

Dziękowała mu tak gorąco i serdecznie, jak gdyby był człowiekiem z jej świata. Zrozumiałem, że musiała nie słyszeć ostatnich słów, które zamieniliśmy ze sobą.

Co do mnie, patrzyłem nań z pewnym zakłopotaniem. Nie wiedziałem, co powiedzieć dawnemu przyjacielowi, który nagle ukazywał mi się w tak odmiennym świetle. Lupin to to był Lupin! Mój dobry znajomy z klubu był Arseniusz Lupin! Nie mogłem ochłonąć. Zwrócił się do mnie z całą swobodą:

— A teraz, uroczę się pożegnać z Janem Dasprzy.

— Jako?

— Tak. Jan Dasprzy wyjeżdża w daleką podróż. Poaytam go do Muroka. Prawdopodo-

bnie znajdzie tam śmierć, godną siebie. Leży to nawet w moich zamiarach.

— Lecz Arseniusz Lupin nam pozostaje!

— O, naturalnie... Arseniusz Lupin dopiero rozpoczął swą karierę...

— Obrachowałem dobrze.

Pohnięty niepochochamowaną ciekawością, odciągnąłem go na stronę.

— Udało ci się zatem odnaleźć w końcu drugą skrytkę, w której się znajdowały listy...

— Ale z jakim trudem! Zaledwie wczoraj po południu, gdy zasnąłem. Tymczasem Bóg widzi, jak to było łatwo! Często właśnie najprostsze rzeczy najpóźniej przychodzą na myśl.

Wskazując na siódmą kierową dodał:

— Odrazu się domyśliłem, że dla otwarcia większej szafy należy przyłożyć kartę do miecza poczciwego Karola...

— Jakże się tego mogłeś domyśleć?

— Bardzo łatwo. Dzięki wiadomościom prywatnym wiedziałem już o tem, przychodzą tutaj, w nocy z 22-go...

— Po rozstaniu się z mną...

— ...Znajac twe nerwy i drażliwość starałem się, za pomocą umiejętnie prowadzonej rozmowy, wywołać w tobie taki nastrój, abyś mi pozostawił zupełną swobodę działania, nie opuszczając nawet łóżka...

— Rozumowanie było zupełnie słuszne...

— Wiedziałem, że w ścianie znajduje się ukryta szafa, a w niej szkatulka z klejnotami; że sztuczny zamek otwiera się przy pomocy siódmki kierowej. Należało tylko przyłożyć siódmkę na właściwe miejsce. Odnalezienie tego miejsca zabrało mi godzinę czasu.

— Godzinę?

— Przyjrzyj się bacznie temu poczciwcowi.

— Więc ten stary cesarz...

— Ten stary cesarz jest dokładnem wyobrażeniem króla kierowego... to Król Wielki.

— Istotnie... Dlaczegoż jednak siódmka kierowa otwiera czasem dużą, a czasem małą szafkę? Dlaczego z początku otworzyłeś tylko dużą?

— Dlaczego? Ależ dlatego; że z początku uparcie przykładałem kartę w jednym i tym samym kierunku. Wczoraj zaledwie spostrzegłem, że przewracając siódmkę w ten sposób aby siódmy znak, t. j. środkowy, poszedł do góry zamiast na dół... zmieniamy układ znaków.

— Do licha!

— Oczywiście, do licha, należało jednak o tem pomyśleć.

— Jeszcze jedno, czy przed przyściemni pani Andermatt wiedziałeś o listach?

— Nie. W dużej szafie oprócz szkatulki znalazłem tylko korespondencję obu braci, która mnie naprowadziła na trop zdrady.

— Jednem słowem przypadek odsłonił ci historję Varin'ów, popychając do poszukiwania planów torpedowca?

— Przypadek.

— Więc w jakim celu rozpocząłeś poszukiwania?

Dasprzy przerwał mi ze śmiechem:

— Mój Boże, ależ zainteresowała ciebie ta sprawa!

— Namiętnie.

— Słuchaj więc: gdy odprowadzę panią Andermatt i odniosę do „Echa de France“ wzmiankę, którą natychmiast zredaguję, wrócę do ciebie i pomówimy o wszystkim szczegółowo.

Usiadł i w jednej chwili ułożył jedną z tych krótkich, dobitnych wzmianek, w których się tak lubował. Któż nie pamięta, ile wrzawy wywołała ta, którą przyłączam poniżej.

Arseniusz Lupin rozstrzygnął właśnie problemat, postawiony przez Salvatora. Zebrał wszystkie dokumenty i plany Ludwika Lacombe, po to, by je doręczyć ministrowi marynarki. Przy tej sposobności otwiera listę składków, w celu czarowania państwa pierwszego torpedowca, zbudowanego według tych planów. Sam się podpisał pierwszy na liście na sumę dwadzieścia tysięcy franków.

— Dwadzieścia tysięcy franków w czekach pana Andermatta? — zapytałem czytając podaną mi wzmiankę

— Naturalnie! Słusznie przecież, aby Varin choć w części odkupił swą zdradę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

OD ADMINISTRACJI

Przypominamy Szan. prenumerato-
rom, że czas wielki uregulować za-
ległe rachunki i odnowić prenume-
ratę na rok 1909.

Sł. Szczawiński
w Częstochowie (obok Teatru)
Skład Win
DELIKATESÓW
i towarów kolonialnych
ogz. od 1878 r.

TELEFON № 9.

Poleca:

Wino Kaukazkie
białe i czerwone
Księcia D. Ż. Dżordżadze

Nagrodzone na wystawach wszechświato-
wych pierwszemi nagrodami.

Specjalność firmy

IMPORT

WIN

Węgierskich

Francuskich.

DRUKARNIA i Sklep materiałów piśmiennych F. D. WILKOSZEWSKIEGO

w CZĘSTOCHOWIE, Aleja II № 38.

Przyjmuje do druku wszelkie obśtałunki i wykony-
wa starannie po cenach możliwie niskich.

Druki ozdobne i kolorowe, księgi buchalteryjne,
dzieła, afisze, klepsydry, blankiety, koperty.

Bilety wizytowe.

Na składzie: KSIĄŻKI MELDUNKOWE, książki i próby do patent-
ów akcyjnych, plenipotencje, kontrakty, kwituarzuje i t. p.

Sklep zaopatrzony w różne papiery i materiały piśmienne.

KALENDARZE na 1909 rok.

PRACOWNIA sukien damskich i dzieciennych

mundurki dla pensjonarek
Wiktorji Karwowskiej

w Częstochowie

II Aleja № 38.

Robota solidna - Ceny przystępne.

Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości obywateli, że ży-
dy emalowane na domy podług wzoru znas-
dającego się u pana Polimastra, oraz wszel-
kie inne wyroby kuchenne emalowane wy-
rabia Częstochowska Fabryka wyrobów emal-
owanych przy ul. św. Stanisława A 7.

157 6-4

Zginął paszport na imię Franciszka Ko-
walskiego, wydany przez wójta gminy
Dzibów. 186-3-2

Jest do sprzedania sklep spożywczy na do-
brzych warunkach, blisko kolei. Wiado-
mość Piotrków, ulica Kaliska dom Rogu-
skiego. 34-10-9

1225

BIURO ARCHITEKTONICZNO-BUDOWLANE

Filipczyński, Łopieński i S-ka

Częstochowa, Cerkiewna 7. Telefonu № 150.

Adres tel.: „Filipczyński Częstochowa.”

Wykonują wszelkie roboty w zakresie budownictwa wchodzące
jako to: Projekty architektoniczne i budowlano-konstrukcyjne oraz
prowadzenie robót budowlanych. Sporządzanie i sprawdzanie kosz-
torysów i rachunków budowlanych, obliczenia statyczne oraz per-
spektywy à vol d'oiseau. Całkowite przedsiębiorstwa budowlane
lub też oddzielne: mularskie, ciesielskie, stolarskie i t. p.

„Arystokratyna”

Odnaczona na szeszciorocznej wystawie lekarzy i przyrodników w
Lwowie medalem złotym i dyplomem.

„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgla i an-
tyseptyczną i ożywiająco, już po krótkim użyciu -- staje się pier-
śnią białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.

Pięgi, zmarszczki, wągry, żółte plamy usuwa „Arystokratyna“ po
kilkorazowym użyciu.

Żądać w składach aptecznych i aptekach.

Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie

APTECZNYM

Wacława ORZEŁ

w Częstochowie, III Aleja № 48.

KANTOR WYNAJMU

W waret na gumach i bez gum,

oraz landa, powozów, bryczek etc.

W każdym czasie, na godziny, kursa i miesięcznie.

Po cenach umiarkowanych.

KANTOR ul. Teatralna № 56, telefon № 246.

1495-5-3

J. KOSSOWSKI.

Skład sukna i kortów D. ZYSSEK

Częstochowa, Aleja I № 2, wejście z nowego rynku
w podwórzu.

W wielkim wyborze poleca na sezon jesienny i zimowy
wszelkie materiały krajowe z najlepszych fabryk oraz angielskie
i francuskie. Ceny bardzo przystępne. Polecając się i bawym
względem Sz. Publiczności D. Zyssek.

NOWOŚCI!

NOWOŚCI!

Pralnia Chemiczna Józefy Rydzewskiej

II Aleja № 40.

Zawiadamia, iż ceny od Nowego Ro-
ku zostały znacznie niższe: koszula
14 kop., kołnierz 2 1/2 i 4 kop., ka-
mizelka 20 kop., mankiety 4 kop.
Przyjmuje do prania suknie balowe,
rękawiczki i t. d. po cenach możliwie
niższych.

Z czem się polecam Sz. Publiczności
40-10-4 **J Rydzewska.**

POTRZEBNY JEST

zdołny

kotlarz miedzienniczcy

do robót warsztatowych. Wiadomość
w biurze fabryki „Młot”, ul. Dojazd
№ 29. 169-3-3

Potrzebni rzeźbiarze i szlifierscy do
meblowej roboty. Teatralna № 16.
166 3-1

Nagrodzono najwyższą nagrodą - medal złoty i krzyż honorowy
na wystawie międzynarodowej w Marsylii w 1908 r.
i medalem na wystawie w Rostowie
w/d 1908 r.



**Uznany za najlepszy.
Środek wzmacniający
włosy i usuwający łupież.**

CAPTOLIN

prod. farmacji **Stanisława Hamburga**
do nabycia w składzie aptecznym Aleja II róg Teatralnej
w Częstochowie.

Franciszek GÓRSKI

Zegarmistrz III Aleja № 50

vis a vis Powiatu.

Poleca zegarki kieszonkowe i damskie i
damskie, złote, srebrne i czarne, Re-
gulatory, wagowe i sprężynowe z
pierwszorzędnymi fabrykami, budniki fan-
tazyjne, wyroby platerowane, duży
wybór dewizek i breloków niecier-
niejących oraz biżuteria różna. Wszel-
kie reperacje w zakresie mego fachu
wchodzące, wykonujęm jak dotąd
akuratnie i solidnie.

1793 Z poważaniem F. Górski

Rb. 7,000-8,000

do ulokowania na 1-szy numer hypo-
teki nieruchomości miejskiej. Oferty
„Hypoteka“ przyjmuje Admin. Gońca.